

## Nie tym razem, Terry



HENRYK MAZURKIEWICZ

Doktor nauk humanistycznych, krytyk teatralny, członek redakcji portalu

Lubię to! 2



Fot. Szymon Bogacz

„ – Ile wiedzńm potrzeba do zmiany żarówki? – To zależy, w co ma się zmienić”. Znacnie ten stary dowcip? Tak? Nie? Oglądając jeleniogórską *Wyprawę czarownic* bezwiednie przekształcamy go w zdecydowanie trudniejsze pytanie: **Ile czarodziejek potrzeba, aby zwyczajny spektakl stał się prawdziwą magiczną przygodą? Jedna, trzy czy może pięć? A odpowiedzi spróbuje udzielić Judyta Berłowska, zapraszając widzów na jedną z nielicznych w Polsce prób zmierzenia się z twórczością Terry'ego Pratchetta.**

„12 marca po Terry'ego Pratchetta przyszedł Śmierć”. Tego rodzaju *tweetami* fani pożegnali twórcę słynnego *Świata dysku*, solidnego wieloksięgu, na który składa się 40 powieści, 5 opowiadań, 4 mapy i atlasy, 10 przewodników i nawet jedna książka kucharska. Śmierć u brytyjskiego pisarza jest osobą (jeżeli można tu mówić o osobie) płci (jeżeli można tu mówić o płci) męskiej. Ta charyzmatyczna postać jako jedyna występuje we wszystkich książkach cyklu. Zasłużyła nawet na własny zbiór przygód. Swoje pięć minut ma też i w najnowszym jeleniogórskim przedstawieniu. Kiedy wchodzimy na niewielką Scenę Studyjną, widzimy go tuż przy drzwiach. Stoi spokojnie i z kosą. Jak to Śmierć.

Jednak prawdziwymi bohaterami, a w tym wypadku bohaterkami spektaklu są tytułowe czarownice. Reżyserka wybrała do scenicznej adaptacji trzecią książkę z cyklu *Czarownice z Lancre*. I dała nam coś, co w języku filmu śmiało nazwalibyśmy typowym *road movie*. Podróż-przygoda, która zaczyna się... no tak, znowuż od Śmierci. Z życiem rozstaje się najstarsza z miejscowych czarodziejek. Zgodnie z testamentem przenikliwej starszki następną Wróżką Chrzestną musi zostać młoda i niepewna siebie Magrat Garlick (Anna Ludwicka-Mania). Wraz z magiczną różdżką niedoświadczona czarownica dostaje w spadku obowiązek opieki nad młodą dziewczyną, której grozi wielkie niebezpieczeństwo w postaci... zaślubin z młodym królewiczem. Ciemna to sprawa, rozjaśnić ma ją dopiero wyprawa do dalekiego miasta Genoi. A podróżować, jak wiadomo, najlepiej w towarzystwie. Do ekspedycji Magrat szybko dołączają Babcia Weatherwax (Iwona Lach) i Niania Ogg (Magdalena Kępińska). Raczej nie trzeba dodawać, jaki zawód uprawiają te szanowne panie.

Obrazowanie podobnej drogi nie jest w teatrze sprawą łatwą. Młoda reżyserka postawiła – czy raczej ze względów finansowych musiała postawić – na minimalizm. Usadowała widzów równoległymi rzędami po obu stronach przestrzeni gry. Powstało coś w rodzaju długiego korytarza, który z każdej strony kończy się dwojgiem drzwi. Próbując stworzyć iluzję ciągłego ruchu, podróży i zmiany lokacji, aktorzy starają się cały czas przemieszczać, znikać w jednym miejscu, żeby następnym razem pojawić się w zupełnie innym. Nawet większość stolików dostała na takie potrzeby po kilka kółek. Tych „czworonogich” w spektaklu jest wiele. Najpierw zobaczymy taki jeden zawalony przeróżnymi bibelotami. Prawie że ugina się pod ciężarem tych stosów porcelany, piór, muszli, butelek, świstków i zwojów pergaminu, lusterek... Następnie będą: stół do gry w karty, jamnik, na którym „leży” udekorowana kwiatami i oczekująca na pocałunek Śpiąca Królowna, ławeczka dla Czerwonego Kapturka, plastikowy dziecięcy stoliczek Kopciuszka...

Jak się domyśliliście, po drodze do Genoi nasze bohaterki zostają gośćmi w starych bajkach. Nie obejdzie się bez wzmianki o trzech niedźwiedziach i, rzecz jasna, o takiej samej liczbie świnek. Pratchett ze swoim zamiłowaniem do wielopoziomowych przypisów, niekończącymi się aluzjami do znanych osób czy historii pod tym względem pozostaje wzorcowym postmodernistą. Cały czas bawi się, buduje, burzy, mruga okiem do czytelników, żeby za chwilę i tak wyprowadzić ich w pole. W *Wyprawie czarownic*, jak i wielu innych swoich książkach, zastanawia się nad fenomenem opowieści. Jaką moc posiadają snute przez nas historie? Czy i w jakim stopniu zmieniamy się pod ich wpływem? Bajki okazują się świetnym materiałem do takich badań. Towarzyszą nam od samego dzieciństwa i każdy z łatwością rozpoznać może znane konwencje, myślowe skróty, archetypy i narracyjne szablony. Cała zabawa polega właśnie na tym, że podróżujące wiedzmy też są tego wszystkiego świadome. Niekiedy próbują ingerować, zmieniając przebieg dobrze znanych wydarzeń, a bywa, że wprost nabijają się z głupich, stereotypowych postaci oraz ich nielogicznych zachowań.

Prób przeniesienia twórczości Terry'ego Pratchetta na inne, że tak powiem, „nośniki” było już wiele: kreskówki, komiksy, gry planszowe i komputerowe, kilka podejść filmowych i telewizyjnych. Jednak zawsze były to podejścia – jakby to powiedzieć – niezbyt zdecydowane, pozabawione rozmachu. Wygląda na to, że brytyjski pisarz wciąż oczekuje na swego Petera Jacksona. Być może, co by bardziej odpowiadało obecnym trendom, powstanie wysokobudżetowy serial. Taka *Gra o tron*, tylko że zamiast przemocy i intryg po brzegi wypełniona dowcipem i ironią. Podobnie rzecz się ma z obecnością twórczości Terry'ego Pratchetta w teatrze. Stephen Briggs przerobił na sztuki trzynaście jego utworów, jednak żadna z nich nie stała się prawdziwym hitem. Niestety, przedsięwzięcie pokroju *Wyprawy czarownic* w Teatrze im. Norwida raczej nie będzie w tej sprawie żadnym przełomem. Nawet na skalę Polski.

Problem polega na tym, że spektakl nie potrafi zręcznie balansować między gatunkami i konwencjami. Zamiast sprawnego żonglowania niezręcznie przeskakuje od jednego do drugiego i nigdzie nie czuje się pewnie. Przez dziesięć minut mamy najzwyczajniejszą bajkę dla dzieci, następnie jakieś kabaretowe gagi, postmodernistyczną zabawę w literackie aluzje, kilka oczek puszczonech do dorosłych widzów, trochę grymasów dla najmłodszych i znowu bajkę. Ani to dla dużych, ani dla małych. Podobny bałagan przekłada się i na kostiumy: Magrat przypomina hipsterującą hippiszkę czy hippisującą hipsterkę, Babcia Weatherwax wygląda na emerytowaną niemiecką turystkę (nosi nawet taki czarny portfel na pasku), zaś ubranko Czerwonego Kapturka wygląda, za przeproszeniem, jak z wyprzedazy w *sex shopie*. To samo w grze aktorskiej. Wydaje się że tylko Magdalena Kępińska uchwyciła ten specyficzny, ironiczno-kpiący duch oryginału. Bogusław Kudłek, grający zblazowanego kota, pozostaje przyjemnym dodatkiem, taką wisienką na torcie bez samego tortu. Najgorzej wypadła cała zabawa z magią luster. Zamieniono ją w długie, spowalniające akcję, mało sensowne rozmowy z rzuconymi na ścianę projekcjami. Wygląda to jak trącący myszką teatr telewizyjny, nijak niemający się do świata, który próbuje się stworzyć na scenie. Nie mogę nic powiedzieć o muzyce. Jakoś zupełnie jej nie zapamiętałem. Nawet krótkiego urywku. Wychodzi na to, że była raczej okazjonalnym tłem. Szkoda. Wyprawa naszych czarownic śmiało mogłaby się odbywać także na płaszczyźnie dźwięku.

W *Wyprawie czarownic* mamy do czynienia z przedziwnym patchworkiem, na dodatek zupełnie pozbawionym jakichkolwiek inscenizacyjnych fajerwerków. Wszystko się kręci, miasza, wiruje, ale tylko na poziomie gatunków, przebrań i aktorstwa. Na płaszczyźnie narracyjnej żadnego wirowania nie zauważyłem. Nie oferuje się nam żadnej w miarę spójnej i wciągającej opowieści. Nawet humor literackiego oryginału jak gdyby tu wyparował. Kilka chichotów w ciągu niecałej półtorej godziny – jak na Terry'ego Pratchetta, to zdecydowanie za mało. Magii – również.

Jak w tym dowcipie: za mało czarownic, za dużo żarówek.

6-05-2015

Teatr im. Cypriana Kamila Norwida w Jeleniej Górze  
Terry Pratchett  
**Wyprawa czarownic**  
przekład: Piotr W. Cholewa  
reżyseria: Judyta Berłowska  
dramaturgia: Mariusz Babicki  
scenografia: Aleksandra Żurawska  
muzyka: Dawid Rudnicki  
obsada: Agata Grobel, Magdalena Kępińska, Iwona Lach, Anna Ludwicka-Mania, Andrzej Kępiński, Bogusław Kudłek, Filip Jasiak  
premiera: 18.04.2015

TAGI: Judyta Berłowska, Terry Pratchett, Mariusz Babicki, Aleksandra Żurawska, Dawid Rudnicki, Jelenia Góra, Teatr im. Cypriana Kamila Norwida,

Udostępnij

Lubię to! 2

## SKOMENTUJ

Autorka lub załoguj się

Treść komentarza

Aby potwierdzić, że nie jesteś robotem, wpisz wynik działania:

dwa plus trzy jako liczbę:



KOMENTARZE (0)

## POWIĄZANE TEATRY

Teatr im. Cypriana Kamila Norwida

## PRZECZYTAJ TEŻ

Henryk Mazurkiewicz  
O znakach i gniewie boskimHenryk Mazurkiewicz  
Demokracja ludowaHenryk Mazurkiewicz  
Jubileuszowa PESTKAHenryk Mazurkiewicz  
Tragiczny dar bogówHenryk Mazurkiewicz  
Ty, Iwanow, lepiej już śpijMagda Piekarska  
Modrzejewska pod napięciem

## KALENDARIUM

16 IX 2022  
RELACJE Międzypokoleniowe Spotkania Teatralne VII edycja06 X 2022  
18. Międzynarodowy Festiwal Opowiadania05 XI 2022  
Cykl "Bóg i proch" - część piąta

## BĄDŹ NABIEZĄCO

